

Zawsze wychowawca, zawsze przyjaciel ludzi
Wspomnienie o Profesor Marii Dudzik

szłam drogą
obsypaną diamentami
[...]
diamenty
były drobne i liczne
szłam z wielką ostrożnością
by żadnego nie zdeptać
[...]
szłam drogą
[...]
długą drogą
nauczycielską¹

W dniu szczególnym, dniu Święta Nauczyciela na cmentarzu w Oławie żegnaliśmy Marię Dudzik, niezwykłego Profesora akademickiego. Niezwykłego, ponieważ całe swoje życie prywatne i zawodowe oddała bez reszty uczniom, studentom i doktorantom. Służyła im swą wciąż pomnażaną i pogłębianą wiedzą, która obejmowała wiele dziedzin. Poruszała się swobodnie w dziedzinach teologii, filozofii, psychologii, historii kultury światowej i polskiej. Najbliższe były Jej język, literatura i sztuka. Dzieliła się ze swymi wychowankami i młodymi przyjaciółmi niełatwym doświadczeniem życiowym: historycznym i osobistym.

Odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku dobrego wychowawcę i mądrego nauczyciela, który spełniał się w relacjach z drugim człowiekiem

¹ M. Dudzik: *sposób istnienia*. Kielce 2001, s. 37.

bez względu na jego wiek, wykształcenie, stopień zamożności czy narodowość.

Z lektury prac naukowych Profesor Marii Dudzik, a także z wielu Jej wypowiedzi – zarówno wygłoszonych, jak i zapisanych – wynika, że przyjmowała świadomie rolę pośrednika między trwałym systemem wartości, zakorzenionym w chrześcijaństwie i w kulturze polskiej, a uczniem. Zawsze miała na uwadze wszechstronny rozwój osobowości wychowanków. Starła się „uzdrowić” szkołę jako rzeczniczka przyjacielskiego (nie tylko przyjaznego) dialogu pomiędzy nauczającymi a uczącymi się. Chciała, by młodzież nabywała świadomość własnej godności i wartości oraz rozwijała wrażliwość na drugiego człowieka. Sama dawała najlepszy przykład, jak poświęcać partnerowi rozmowy uwagę, jak go nie tylko słyszeć, ale słuchać w sposób rozumiejący. Można było się od Marii Dudzik uczyć odpowiedzialności za słowo, za jego precyzujące się na tle kontekstu znaczenie. Pragnęła, by student, nauczyciel, uczeń wiedzieli, że taka odpowiedzialność to obowiązek każdego człowieka. Zawsze i wszędzie. Gdy mówi i gdy pisze.

Profesor Maria Dudzik często podkreślała, że wychowanie służy odkrywaniu najwyższych i uniwersalnych wartości, takich jak dobro, prawda, piękno i świętość. To one nadają sens życiu, kształtują sumienie prawe i wrażliwe w ocenie spraw własnych i cudzych. One pozwalają budować uczciwe, owocne poznawczo i komunikacyjnie relacje interpersonalne.

Zawodowa droga Marii Dudzik, czyli uprawiane osobiście „nauczanie wychowujące”, umożliwiła Jej wypracowanie własnego modelu edukacji polonistycznej. Przystaje on w pełni do wyzwań i potrzeb współczesnej reformującej się szkoły.

Profesor Maria Dudzik zasługuje na serdeczną pamięć oraz szacunek. W swej uczciwości, żarliwym pełnieniu powinności, które sama na siebie nakładała, była człowiekiem spełnionym. Hojnie rozdawała siebie osobom bliskim i dalszym, także tym, którzy atakowali Ją tylko dlatego, że Jej interpretacja nauczania i wychowania, daleka od stereotypu, była oparta na wynikach badań. Zresztą oponenti przyznali Jej po latach rację. Tyle, że ślad w sercu pozostał.

Jako dobry wychowawca „zarażała” innych swoją postawą pełną miłości i pokory. Zachęcała ich do czynienia dobra, do okazywania szacunku każdemu człowiekowi. Umiała słuchać, nigdy nie zdradzała zniecierpliwienia, dawała odczuć, że ma czas dla swego rozmówcy. Z uwagą śledziła jego zachowanie, aby mu pomóc w rozwiązaniu trudnych problemów. Była wielką zwolenniczką rozmowy. Zachęcała: „Rozmawiać i tylko rozmawiać, ponieważ dzisiejszemu człowiekowi bardziej potrzebna jest rozmowa niż środki farmakologiczne”.

Uczyła swoim „byciem z nami” doceniania małych gestów, które często wystarczą, aby czynić dobro, aby życie własne i cudze stawało się wartościowe i piękne. Jej uśmiech, ciepła barwa głosu, otwarte ramiona nadawały spotka-

niom z Nią niezapomniany charakter. Tworzyły serdeczną atmosferę. Od-
nosiło się wrażenie, że w Oławie przy ulicy Pułaskiego zawsze czeka Ktoś, kto
– mimo swego boleśnie odczuwanego osamotnienia – przytuli słowem i bez
słowa każdego, kto potrzebuje psychicznego wsparcia.

Umiera człowiek, ale zostawia po sobie portret własny, który malowało
jego życie. Pani Profesor Maria Dudzik także zostawiła taki portret. Zdążyła
jeszcze parę miesięcy przed śmiertelną chorobą zamieścić pod nim swoje *credo*
życia. Zawiera się w nim odpowiedź na podstawowe pytania: Jak żyć? Co
w życiu się liczy – „mieć” czy „być”? Dla nas, którzy pozostali, jest ono
szczególnym testamentem:

kochaj człowieka
gdy zawodzi twoje zaufanie
bądź dla niego
jak najbardziej blisko
mów prawdę bez gniewu

gdy odchodzi
nie zatrzymuj
ale nie zamykaj
drogi powrotu

gdy uderza
odsuń się
by złagodzić cios

albo

nadstaw drugi policzek
może cofnie cios

miej gotowość modlitwy
w każdej sytuacji
z najbardziej zranionego serca
uzyskasz pomoc
dla niego
i dla siebie

pamiętaj
bóg jest zawsze
z tobą
i z nim

miej nadzieję
i cierpliwość

Maria Dudzik, 14 czerwca 2003, wiersz niepublikowany

Dziękujemy Ci, Marysiu, za pozostawione nam przesłanie. Prosimy: miej gotowość modlitwy za nas, ponieważ najtrudniejsze jest zawsze jeszcze przed nami.

Maria Madejowa